

KOMEDIA ANTYROMANTYCZNA

Niechęć do realnej oceny rzeczywistości i skłonność do egzaltowanego heroizmu — to chyba najistotniejsze cechy naszego charakteru narodowego. Odnaleść je możemy zarówno w historii naszego narodu jak w wydarzeniach współczesnych. Co więcej, niejednokrotnie wysuwano je na czoło narodowych zalet i cnót. Dużo rzadziej je atakowano.

„Nowy Don Kiszot” czyli sto szaleństw. Aleksandra Fredry jest właśnie takim atakiem racjonalistycznego myślenia na pozycje literackie, i nie tylko literackiego, romantyzmu. W chwili, gdy tworzą się ideowe podstawy niedalekich wydarzeń listopadowych, autor „Męża i żony” wzywa do trzeźwości myślenia i nawiązując do Cervantowskiego eposu ukazuje romantyczny ideał bohatera w krzywym zwierciadle satyry. Satyra ta pozbawiona jest jednak polemicznej zjadliwości, którą zastępuje pogodna ironia.

Bohater krotchwil, Kasztelaniec Karol, nalkawszy się „książek zbójcekich” i naogładowszy „dram rycerskich”, wyrusza w świat, chcąc wśród dzikich przygód i tajemniczych okoliczności walczyć o sprawiedliwość i przez to zyskać sławę nieśmiertelną. Tymczasem świat jest mało skomplikowany, a pełne tajemniczości i grozy sytuacje okazują się tworem rozwichrzonej wyobraźni. Marzący o sławie „romantyk” zostaje pojmany przez chłopów, z rąk których wydobywa go miłość narzeczonej i wyrozumiałość ojca. Ośmieszenie romantycznego ideału spowodowało, że „Nowy Don Kiszot”, mimo że dla swoich scenicznych wartości był nieraz wystawiony, nie obrósł tradycją i jest w twórczości Fredry traktowany marginalnie. Niestety, gdyż można w nim odkryć wszystkie zasadnicze elementy światopoglądu i warsztatu pisarskiego autora „Zemsty”. Co więcej w „Nowym Don Kiszocie” występuje może najważniejszy stosunek Fredry do świata i aktualnych prądów umysłowych — stosunek racjonalisty. Dla współczesnego teatru zaś, „Nowy Don Kiszot” jest zarówno interesującym zadaniem inscenizacyjnym jak i bronią w walce o jasność i trzeźwość myślenia.

J. M. Z.

PREMIERA
4 LIPCA
1957

KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY
KRYSZYNA
SKUSZANKA

TEATR LUDOWY NOWA HUTA

28



ALEKSANDER FREDRO

NOWY

DON

KISZOT



AL. FREDRO NOWY DON KISZOT CZYLI STO SZALEŃSTW KROTOCHWILA WE TRZECH AKTACH WERSZEM ZE ŚPIEWAMI

SZALEŃSTWO NIE OCHOTA SILIĆ SIĘ DLA NICZEGO

A. FREDRO

Reżyseria: JERZY KRASOWSKI
Dekoracje: JÓZEF SZAJNA
Kostiumy: JÓZEF SZAJNA, MARIAN GARLICKI
Muzyka: STANISŁAW SKROWACZEWSKI
Przygotowanie wokalne: JÓZEF BOK

AKTORZY

Kasztelan	— TADEUSZ SZANIECKI
Karol — syn Kasztelana	— FERDYNAND MATYSIK
Zofia — synowica	— WANDA SWARYCZEWSKA
Mateusz Sędziłko — burmistrz bliskiego miasteczka	— WOJCIECH RAJEWSKI
Michał — służący Karola	— WITOLD PYRKOSZ
Jakub — stary sługa Kasztelana	— FERDYNAND SARNOWSKI
Boruta — leśniczy i karczmarz w dobrach Kasztelana	— FRANCISZEK BURATOWSKI
Małgorzata — jego żona	— EUGENIA ROMANOW
Postylion	— RYSZARD KOTAS
Kmotr, stróż karczemny	— EDWARD RĄCZKOWSKI
Wójt	— FRANCISZEK PIECZKA
Wieśniak I	— MICHAŁ LEKSZYCKI
Wieśniak II	— TADEUSZ JURASZ
Wieśniak III	— LECH KOMARNICKI
Wieśniak IV	— WŁADYSŁAW PAWŁOWICZ
Sługa	— JAN BRZEZIŃSKI
Stróż nocny	— EDWARD SKARGA
Wieśniaczka I	— ALINA ŻUBRÓWNA
Wieśniaczka II	— MARIA CICHOCKA
Wieśniaczka III	— WANDA UZIEMBŁO
◆	
Inspicjent:	— IRENA PRZYBYLSKA
Sufler:	— ALICJA WOŹNIAK
◆	
Brygadier sceny:	— EDWARD GÓRSKI
Oświelenie:	— LUDWIK KOLANOWSKI
Radioakustyka:	— HUBERT BREGUŁA
Kier. Prac. Krawieckiej:	— FELIKS KOLAK
Kier. Prac. Perukarskiej:	— ZDZISŁAWA GAJDECZKO
Kier. Prac. Stolarskiej:	— HENRYK JARGOSZ
Prace malarskie i modelarskie:	— LUDWIK KOSOWSKI
	— WŁADYSŁAW GRABOWSKI

ALEKSANDER FREDRO

Znaczenie Fredry w dziejach literatury polskiej jest powszechnie znane, nie potrzeba więc obszerniej o tym mówić. Wystarczy stwierdzić, że w rozwoju komedii polskiej stanowi Fredro stanowczy zwrot. Jego niezaprzeczoną zasługą pozostanie stworzenie komedii polskiej w całym tego słowa znaczeniu artystycznej. Przy pisaniu komedii przyświecało mu to przeświadczenie, że „komedia wyłącznie tendencyjna niczego nie nauczy, nikogo nie poprawi — więcej w niej zawziętości, niżeli prawdy”. Miał też Fredro prawo powiedzieć o swej działalności: „Jakikolwiek były utwory moje, zawsze jednak, aż przez dno sumienia czysty ich płynął źródł. Niegdy, nigdy, to potomność przyzna, zawiść, chęć odwetu, złość albo oszczerstwo nie splamiły mego pióra. Jedyną moją dążnością było zasłużyć na szacunek współbraci, współbraci wszystkich, równych w miłości i poświęceniu się dla drogiej ojczyzny”.

Bogata jest treść komedyj Fredry: maluje w nich codzienne życie w miastach, miasteczkach, wioskach — przedstawia rozliczne postacie z tak zwanego niższego towarzystwa, dawnej szlachty, mieszczan — przed oczyma naszymi przewija się jakby w kalejdoskopie galeria dumnych na swe pochodzenie szlachciców, rubasznych wojskowych, poetów, zazdrosnych mężów, marnotrawców, lichwiarzy, przebiegłych filutów, piniaczy, parweniuszy, zawiadaków, odludków, mizantropów, żartoków, przesadnych starych panien, pretensjonalnych młodych — on sam przeżywszy młodość górną, jest przede wszystkim poetą młodych:

Młodość ma swoje prawa,
jak wiosna ma kwiaty.

WIKTOR HAHN

(„Listy z teatru” 1946 Nr 4)